

ARCHIWUM UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO



ZESPÓŁ:

Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego 1849-1945

SYGNATURA:

WF II 504 – Teczki akt doktorskich podania o dopuszczenie do egzaminów ścisłych, ocena pracy, załączniki 1860-1945

SYGNATURA OBIEKTU:

WF II 504 – Dobrowolski Tadeusz Wincenty

DIGITALIZACJA:

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego

2016 r.

1. NR ARCHIWUM: 805	2. NAZWA ARCHIWUM: Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego	
3. NAZWA ZESPOŁU: Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego 1849-1945 (WF II)		
4. NR ZESPOŁU: 17	5. SYGNATURA OBIEKTU: WF II 504 – Dobrowolski Tadeusz Wincenty	
6. LICZBA STRON/KART: 26		7. LICZBA SKANÓW: 26
8. DATA WYKONANIA: 2016	9. NAZWA PRACOWNI: Archiwum UJ	10. WYKONAWCA KOPII CYFROWYCH: Jacek Urbanowicz
11. UWAGI: -		



1
Kust. Jędrski



Do

Rady Wydziału Filozoficznego Uniw. Jagiell.
w Krakowie.

Podpisany prosi o dopuszczenie go do zdawania
egzaminów ścisłych z historji sztuki jako przedmiotu główne-
go i archeologii klasycznej jako przedmiotu pobocznego,
oraz do egzaminu z filozofji ścisłej, zelem najwyższym
stopnia Doktora Filozofji.

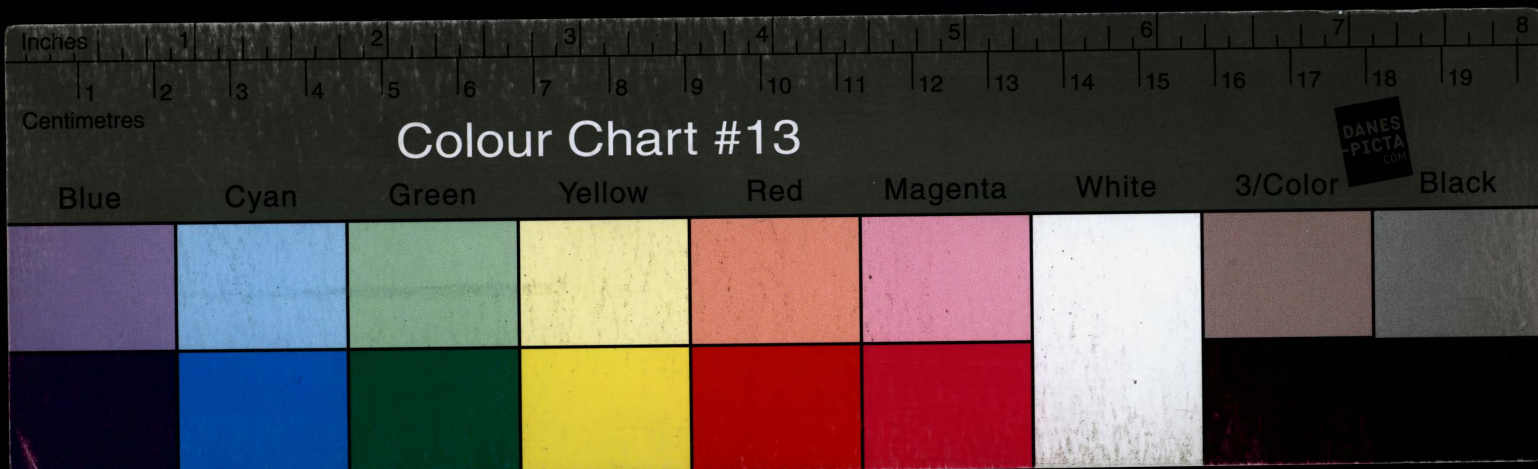
Proszę swoją popiera następującemi załącznikami:

- 1.) Metryka chrztu
- 2.) Świadectwo dojrzałości
- 3.) Index lectionum (absolutoryum dotychczas podykt.)
- 4.) Curriculum vitae
- 5.) Rozprawa p. t. "Thorwaldsen i rzeźba epoki
pierwszego Cesarstwa w Polsce."

W Krakowie, dnia 20 stycznia 1923.

Józef Wincenty Dobrowolski
Jędrski występuje osobno
kniha 23. VII. 223

W Dobrowolski



11.01.1923

1

Rad

11.01.1923

Rad 11.01.1923

in 11.01.1923

Rad 11.01.1923

Rad 11.01.1923

Rad 11.01.1923

Rad 11.01.1923

Rad 11.01.1923

1) M...

2) M...

3) M...

4) M...

5) M...

6) M...

11.01.1923

Rad 11.01.1923

Rad 11.01.1923

Rad 11.01.1923

Rad 11.01.1923

L. 686.

W Krakowie, dnia 22. stycznia 1923.

Do
Rady Wydziału Filozoficznego
Uniwerytetu Jagiellońskiego
w Krakowie

JW Panom Profesorom

Drowi Mycielskiemu

" Pagaczewskiemu

przesyłam podanie p. Tadeusza Dobrowolskiego z prośbą o wydanie
oceny na piśmie, czy na podstawie
załączonej pracy można kandydata
dopuszczać do rygorozów. -

Tadeusz Wincenty Dobrowolski

Dziekan Wydziału filozoficznego:

J. Kancibaj.

prosi o dopuszczenie go
do egzaminów śródkich
celem uzyskania stopnia
doktora filozofii

Promocja odbyła się dnia 4. maja 1923 r.
w obecności:

Rektora Prof. Dr. Katansona	
Wicekana " "	Wallembacha
Promotora " "	Mycielskiego

5 załączników



Curriculum vitae.

Urodziłem się w Nowym Łozu dnia 17 sierpnia 1899.
 Do gimnazjum uczęszczałem w Nowym Łozu w latach 1909-
 1917. Egzamin dojrzałości zdałem w państwowym gimnazjum
 pierwszym w Nowym Łozu dnia 4 czerwca 1917.
 W tymże roku zapisałem się na wydział filozoficzny U.J.
 w charakterze słuchacza ewangelicznego. Uczęszczałem na
 wykłady i brałem czynny udział w seminariach
 z zakresu historii sztuki i archeologii klasycznej.
 Studiowałem też filozofię ścisłą. Stwierdziłem
 w pracy polskiej odbyłem w czasie od listopada 1918
 do września 1919 i od lipca 1920 do października 1920.
 W roku 1922 skończyłem na tym samym uniwersytecie
 państwową egzamin naukowy. Od listopada 1922
 pełnię obowiązki sekretarza oddziału sztuki
 w Wydziale Krakowskim.

W Krakowie, dnia 20 stycznia 1923.

Jacek Wincenty Dobrowolski.

7

Ocena pracy pana Tadeusza Dobrowolskiego p. t.

Thorwaldsen i rzeźba epoki pierwszego Cesarstwa w Polsce.
"Studjum z dziejów plastyki i kultury w okresie Empire,
głównie na podstawie zabytków krakowskich."

Rozprawa niniejsza porusza po raz pierwszy w sposób naukowy i metodyczny temat przez naukę polską do dziś dnia zupełnie nieknięty. Stwierdzenie tego faktu Thomasz Drzym z góry wyzyska jej zalety oraz pewne braki, a zwłaszcza dosyć znaczne luki. Łata sztuki pseudo-oryginalizmu w Polsce, tak architektura, jak rzeźba i malarstwo, leżała dotąd i bieżąco nieledwie w zupełności odcieniem ze względu na badania naukowe. Tu i ówdzie kilka dotąd tylko „disiecta membra”, temat ten poruszające: już nieco dawniejsze wyborne krótkie studjum o rzeźbach Thorwaldsena, głównie w Krakowie przez prof. Zagajewskiego w „Museum polskiem”, dalej jego znova krótki szkic, szersze, a ogólnie temat sztuki Empire traktujący z okazji rocznicy napoleońskiej przed dwoma laty w „Prasie” publikowany; wreszcie poważne, sumienne studjum prof. W. Tatarskiego o architekturze wileńskiej epoki pierwszego Cesarstwa, oraz praca Dr. Jerzego Hieszkowskiego o t. zw. „Karytydach Thorwaldsena” do projektowanego pomnika Napoleona I w Warszawie. Poza tem nie więcej, czyli, że wielka plastyka zagranicy tego okresu wstąpiła do Polski i jej zabytki u nas, z wyjątkiem kilku szeregów o Thorwaldsenie, wcale dotąd przez naukę naszą dotknięte nie zostały.

P. Dobrowolski oparł ~~dotychczas~~ ^{dotychczas} swą rozprawę głównie na pomnikach, znajdujących się w kościołach i domach krakowskich, a rozszerzył ją w znacznej mierze ze względu na twarzą, orszaki: Poznań, Gniezno, Wilno, Lublin pominięte zostały na razie zupełnie. Praca oparta jest na rzetelnej, sumiennej, niezawonne całkiem dokładnej autopsji sumy zabytków, a poprzedzona krótkim, jedynym wstępnym ogólnym o rzeźbie epoki Empire i o stosunku głównych jej europejskich koryfeuszów z Polską, łanowy stanowi główne jądro całej pracy ze wspomnieniem w wstępie o portrecie artysty w krakowskiej Akademii Umiejętności znajdującym się, który, jak autor po raz pierwszy stwierdził, jest kopją z portretu z r. 1837 przez Józefa Berneta, wykonaną w r. 1842 w Rzymie przez szwedzkiego malarza Andrzeja Coop’a. Rzec o Thor-

2

waldsenie poprzednia krótki rozdział p. t. "Canova w Polsce". Twórcą Canovy ogólnie secharakteryzował autor całkiem poprawnie, a główną wartość tej charakterystyki stanowi oparcie się o najzblizniejsze dotąd, ostatnie wielkie dzieło o Canovie, które przed samą wojną wydał w Medjolanie Vittorio Malaman. Pierwszy utwór Canovy z Polską związany, to w latach 1787-1792 wykonany poszek t. zw. "amorino alato", będący portretem młodego księcia Henryka Lubomirskiego, zamówiony u Canovy przez ks. Marszałka Lubomirskiego. Jak dotąd, główny kontakt z Polską Canovy, był to jego stosunek z Janem Feliksem Tarnowskim z Dzikowa, a zwłazszcza z jego młodszą żoną Kwałeryą ze Stroynowskich; w Rzymie w r. 1803 i 1804 namalował jej podobiznę, a wślad za tem stosunek przyjaźni między panów Tarnowskich, a najgłośniejszym wówczas na świecie rzeźbiarzem, co do którego przez pierwszą podane szczegóły rzecze autor z francuskiego pamiętnika późniejszej Karstelausowej. Pamiętnik ten, nie całkiem dokładnie jednak autor u niej mógł wyryć, nie podając zarazem wcale, skąd go do rąk dostał; gdzie się jego rękopis dzisiaj znajduje. W związku z tym stosunkiem jest wspomniany, ptaszkowatobny autoportret Canovy, znajdujący się dziś w Muzeum Narodowym w Krakowie, oraz zamówienie przez Tarnowskich u Canovy wielkiego posagu "Persensa" watykańskiego w replikę, dla wielkiej sali zamku w Dzikowie, który tam ostatecznie nigdy nie stanął przed laty 50^{ciu} przez rodzinę do Ameryki sprzedany został. Szkoda, że autor nie uwzględnił w związku z tym całym stosunkiem będących popiersi Canovy i jego uczniów w Zamku dżikowskim, które są z pewnością dotąd najprężniejszymi w Polsce artysty portretowemi binstami. Z kolei omawia autor całkiem słownie słizną "Hebe" Canovy z wannawskich Larienek, z ostatnich lat XVIII wieku oraz wspomniane popiersie Napoleona I w zbiorach hr. Edwarda Tysskiewicza w Krakowie. W związku z Canową wreszcie jest wielki pomnik Bortany z Hallerów Rottmannowej (+1805), projektowany przez Canowę, a wykonany przez jego ucznia Carla Finelli'ego w r. 1809, znajdujący się do dziś dnia nieprawnie w kościele w Berzynie pod Włocławkiem. Szkoda znowu, że autor nie postarał się o reprodukcję tego pięknego pomnika. Najlepszą i najgrzeczniejszą rzeczą rozprawy p. Dobrowolskiego są rozdziały, poświęcone Thorwaldsenowi i jego stosunkom z Polską i Polakami. Pierwszy ich ślad, to projekt pomnika cesarza Napoleona w Karmanie, który pod sam koniec roku 1812 zamówiony został w Rzymie u Thorwaldsena, za zezwoleniem nie króla - niech autor daruje - ale księcia warszawskiego Fryderyka Augusta Sarskiego. Ustęp o tym nigdy nie wykonanym pomniku,

[The page contains dense handwritten text in German, which is mirrored from the reverse side of the leaf. The handwriting is cursive and difficult to decipher due to the bleed-through.]

11

z którego pozostały tylko dwie gipsowe karykatury, spalone zresztą również
w r. 1884, opartą autor wyłożył na ostatniej rozprawie Dra Hieronimowskiego.
Dokładnie i sumiennie przypomina z kolei autor grobowiec Józefa
z Olizarów hr. Borkowskiej z r. 1816 w kościele Dominikańskim w Warszawie,
z płaskorzeźbą Thorwaldsena. Najwięcej jednak nowego, a wprost na
archiwalnych studiach opartego przynosi autor w rozdziałach
o dwóch głównych Thorwaldsen'skich dziełach w Warszawie, o pomniku
Kopernika, którego głównym inicjatorem był Staszic, a który otkry-
ty w brzoźnie w Warszawie przez Jana i Emila Gregoire, dopiero
w r. 1830 na swym cokole postawiony został. Dzieje słynnego
pomnika króla Józefa Poniatowskiego opart autor głównie
na b. ciekawych i ważnych archiwaljach warszawskich, oraz
na współczesnych warszawskich obcierniach, a najcenniejsze
z tych rękopiśmiennych dokumentów podał w annexach do
swej rozprawy. Dzięki też temu rozdziałowi pracy p. Dobrowolskiego,
które pomnika zostały sumiennie i w nowym
dawniej opowiedziane, a niezawodnie następ ten jego ^{wykonany} ~~pracy~~
nie zostanie w niczem zbity najnowszą pracą o tym samym
przedmiocie p. Dra Henryka Mościckiego, która ukazała się
równocześnie z wykorzystaniem pracy p. Dobrowolskiego. Szkoda,
że przy opisie pomnika oparł się autor tylko w porównawczej
jego autopsji o główny z pewnością jego wzór, jakim jest
cesarz Marek Aureliusz przed Kapitołem, należało bowiem
wciągnąć tu porównawczo również i inne pomniki
antyczne kopie ze zbiorów włoskich, głównie obydwoch
Balbusów z Muzeum neapolitańskiego. Thorwaldsen zapro-
jektował również do Katedry S. Jana w Warszawie wielki
pomnik Marnatka Małachowskiego, wykonany przez jego
ucznia Franciszka Maksymiljana Labourea w r. 1831. Łatkiem
stuzany jest opis pomnika podany przez autora, oraz jego
krytyka, a tylko dany autor, że Marnatek Małachowski
zmarł w r. 1809, a nie 1803. W związku z pobylem
Thorwaldsena w Warszawie w jęni roku 1820 był krótki
jego pobyt w Krakowie pod koniec października, z którym
więcej nie powstanie wspomnianego pomnika Włodzimierza
Potockiego, postawionego w krakowskiej katedrze we wrześniu 1830

[The page contains faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side.]

z zamówionego przez wdowę po utrudym bohaterze, Tekler z Languszków Potocki. Wzruszający opis pomnika jest całkiem słuszy, a tylko nieco naimnie zachwyt nad nim wspieranie, a niemałże krytyki poimejnej, może zanadto materja przez autora wzięte. Szkoda wreszcie, że ten przepiękny grecki efekt nie został przez autora nieco dokładniej zastanowiony z jego rysunkiem pierwotnym, z „Apoxyomenosem”, a zwłaszcza z tak baroko um blaskiem „Meleagrem”. Niezawodnie przez pomnik Włodzimiera Potockiego zreszt Thorwaldsen w stosunku z datą rozbicia Potockich, z żoną z Braniczkich Arturą Potocką, fundatorką wielkiego posągu Chrystusa młotkierne, który stanął w r. 1840 w Kaplicy Potockich na Wawelu. Ona również zamówiła u artysty przesłany posąg chorubinego, który znajduje się dziś w pałacu w Kresznowicach, a którego istnienie autor w pracy swojej po raz pierwszy sygnalizuje. Rozdział o Thorwaldsenie koniecznie szeregować się ma o pomniku przez Thorwaldsena Ks. Karola Poniatkiego z r. 1842 w kaplicy Łankowej w Czerwonogrodzie w Galicji Wschodniej, którego strony myślenie autor b. dobrze motywuje. Z popiersi Thorwaldsena opisuje bunt Ks. Władysława Poniatkiego, dalej popiersie Marii Prymankowskiej, które jednak, jak autor dowodzi, nie zostało wykonane przez artystę, ale jest samodzielnym dziełem dziełem jego ucznia Jakóba Tatarskiego. Do oryginalnych buntów Thorwaldsena należy jeszcze popiersie hr. Alfreda Potockiego (starszego) w Łaniewie, z sygnaturą artysty, którego autor nie znał, więc nie mógłby nie uwzględnić.

Drugą, znacznie mniejszą część rozprawy J. Dobrowolskiego stanowi przegląd utworów plastycznych włoskich głównie artystów trzydziestego stulecia o neoklasycznym typie, z Polką, a głównie z Krakowem związanym. Zśród liczącej grupy uczniów Thorwaldsena są to przedewszystkiem dwaj rozstrzani: Polak Jakób Tatarski, twórca wspomnianego już popiersia Marii z Wotowskich Prymankowskiej, oraz głównych plastycznych partii pomników Potockich w kościele w Wilanowie, o których autor niestety tylko całkiem pobieżnie wspomina. Drugim uczniem Thorwaldsena, który z Polakami w blasku sławy zostaje, jest sławny rzeźbiarz w drugiej części minionej wieku twórca najwspanialszych buntów swego okresu, Pietro Tenerani. Autor omawia i dobrze

charakteryzuje najwzrętniejsze jego polskie biusty, Julji z Lubomirskich Potockiej i jej syna Artura Potockiego w Kaplicy t. zw. Potockich na Wawelu, trzy popiersia z r. 1853 hr. Genowefy Pusztowskiej i jej dwóch synów u hr. Xawerego Pusztowskiego w Krakowie, oraz, najpiękniejszy z nich wszystkich, ze słusznym pręciem podniesioną delikatnością i subtelnością modelunku, biust Zygminta Hrasnickiego w zbiorach Akademii Umiejętności. Co do tego tylko jedną sprawę pozostawia nierozwiązaną, a mianowicie stosunek tego biustu do biustu poety przez Teneranię, będącego w r. 1861 w Paryżu, hr. Adamowej Potockiej, co autor w jednym z dawnych katalogów rozstania krakowskich odrzucił. Według mego przekonania jest to to samo popiersie, fakt zaś, że twórcą biustu jest Tenerani, mi jest przez autora miernie poparty; materiały w tej mierze powierzone, zę autorstwo Teneraniego dowiedniał się autor ode mnie, że zaś o tem wiadomościem od preresu Akademii Stanisława Tarnowskiego, który sprawę tego biustu bliżej się zajmował. Wogóle, gdyby prace p. Dobrowolskiego, rozstrzeżona, kiedyś publikowana, by miała, materiały rozdział o Teneraninie znacznie pogłębić i rozszerzyć, gdyż z pewnością istnieje w Polsce o wiele znaczącej liczba jego popiersi, rodzin Hrasnickich w Warszawie, Potockich w Wilanowie i Ławence, Raczyńskich w Rogoszynie, oraz generała Pace i jego żony, które niewiadomo gdzie dzisiaj zawędrować mogły. Znał wreszcie Tenerani w Paryżu między rokiem 1840 a 1855 szyma z przelotną rodziną Komarów, a gdzie ślad tego istnieje przeduch biust jego dżuta szymy z przelotną hr. Spada, z domu Komarów, który znajduje się w zamku hr. de Audre w pobliżu Nancy.

Z uczniów Canovy czterech artystów wprowadza autor do tej pracy i zajmuję się utwarzaniem ich dżuta w kościołach krakowskich. Rozdział ten stanowi znowu jedną z najlepszych części pracy p. Dobrowolskiego. To naprót Stefano Ricci i jego nagrobek Michała Skotnickiego (+ 1808), powstały zapewne wkrótce po jego śmierci, a będący repliką jego pomnika z kościoła Santa Croce we Florencji, a znajdujący się w Kaplicy S. Wawrzynca Wawelskiej katedry. Autor opisuje go dokładnie, słuszenie charakteryzuje, oraz podnosi jego strony dodatnie i ujemne. Następuje z kolei Adam Tadolini i pomnik w Kaplicy Królowej Zofji, fundowany tam między rokiem 1830 a 1840

[illegible]

przez sztukę z Tyżkiewiczów 1^o voto Potocki, 2^o voto Wapowiczów. Nagrobek ten przedstawia młodą kobietę, spoczywającą na łóżku, jak autor słusznie dowodzi, wykonany na wzór słynnej Watykańskiej „Tryadny”; jest to pomnik córki fundatorki, Katalji z Potockich Ks. Sanguszkowej, zmarłej około r. 1830, czego autor znowu po raz pierwszy słusznie dowodzi. W związku z tym pomnikiem stoi drzewo trzeciego rzędu, którego autor z Krakowem po raz pierwszy autor odnalezł. Jest to Luigi Pampaloni, twórca słynnej portali modlącego się przy „Tryadnie” małego dziecka z sygnaturą artysty, będącego naturalnie jedynym drzewkiem zmarłej, późniejszej Marii z Sanguszków Alfrejowej Potockiej z Lanckie. Drugą rzeźbę, fundowaną do tejże Kaplicy przez Panią Wapowiczów, jak znowu autor całkiem słusznie dowodzi, jest popiersie jej matki, zmarłej w tym samym roku 1830, Konstancji z Poniatowskich Tyżkiewiczowej, która jest niezawodnie również twórcą Tadolini. Wreszcie czwarty z rzędu rzeźb, fundowany przez Francisca Połzi i jego dwoje bardzo piękne nagrobki z rodziną Tyżkiewiczów zamieszane, w kościełach Krakowskich. To w katedrze na Kanonach wielki, monumentalny nagrobek ostatniego z rodu hr. Stanisława Tyżkiewicza, fundowany przez wdowę Annę z Lempickich, oraz pomnik młodo, w tym samym roku 1830 zmarłego Stanisława hr. Potyły w Kaplicy Róźniowej kościoła Dominikanów, fundowany przez wdowę jego wdowę, Henrykłę z Tyżkiewiczów, córkę poprzedniego. Obydwa powstają we Florencji, zaraz po roku 1840 i są sobie bardzo bliskie kompozycjami, oraz typami. Autor dokładnie je opisuje i doskonale charakteryzuje, kończąc na nich słusznie przegląd krakowskich neoklaszeryzujących pomników.

I w Polsce i zagranicą między innymi jeszcze z pewnością nagrobek, ze stylem Empire w związku będący, dodać by tu należało: jest takich z pewnością znaczna ilość w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Lwowie, Lublinie i innych polskich centrach. Jako jeden przypomnieć tu jeszcze warto pomnik w kościele św. Duki Franciszka Stadnickiego starosty ostreżowskiego około roku 1810, a z zagranicznych, ożoda że autor nie wzięty tutaj drzewa jednego jeszcze artysty włoskiego, będącego z Polakami w stosunkach, którym był Lorenzo Bartolini, znowu jeden z głównych uczniów Canovy: to piękny nagrobek

Wielkiemu Panu, Szanownemu Prezydentowi Miasta Łodzi, w imieniu Zarządu Miejskiego, składam wyrazy głębokiego szacunku i wyrażam nadzieję, że Państwa prezydentura będzie owocna dla miasta.

Z Łodzi dnia 10 października 1890 r.

Szanowny Panie!

Przebieg roku budżetowego 1890-91 zakończył się pomyślnie. Dzięki staraniom Państwa Zarząd Miejski był w stanie pokryć wszystkie zobowiązania i zapłacić podatkowcom należności. W tym celu udało się uzyskać zaciąg pożyczkowy na kwotę 100 tysięcy marek, co pozwoliło na uniknięcie konieczności podwyższenia podatków.

W przyszłym roku budżetowym planujemy zwiększyć wydatki na cele społeczne i kulturalne, co wymagać będzie dodatkowych środków. Prosimy o wyrozumiałość i wsparcie ze strony Państwa.

Pozdrawiam serdecznie Państwa rodzinę.

Stanisław Jankowski
Zarząd Miejski

jego dłużej w Kościele Santa Croce we Florencji, zmarłej tam
w roku 1837 Zofji z ks. Czartoryskich Ordynatowej Zamoyckiej,
jedną z najpiękniejszych dzieł artysty, publikowane w obra-
żeniu rycin portretu zmarłej, niemal współczesne, a w ka-
dym niemal zbroje polskim znajdącej się

Oto są strony, nienawne, a o wiele brzydsze dodatnie
rozprawy p. Dobrowolskiego, której, jak już wspomnieliśmy,
„disiecta membra” nie rathem było poruszane,
autor jednak sumiennie, dokładnie i sprytnie pozostaw-
ił, a zamknął znów rzecz całą, dobrze i zgrabnie
pisaniem zakończonem, w którym tak słownie podmiot
wrażenie neoklasycyzmu pomników katedry na
Wawelu, wzarte na Wyspiańskim, a widne w jego
wspomnieniu „Akropolis”.

Rozprawę tedy p. Tadeusza Dobrowol-
skiego uważam za zupełnie wystarczającą
jako pracę doktorską i sądzę, że wład
za nią może się on poddać rygorom
w celu strzymania stopnia doktora
filozofji na naszym Uniwersytecie.

W Krakowie, dnia 29 stycznia 1923.

Prof. Dr. Jerzy Mycielski

Po przestudiowaniu przesyłanej mi do oceny
pracy, przetrzymuję się do opinji prof.
Jerzego Mycielskiego i staraniem wniosła
o dopuszczenie pana Tadeusza Dobro-
wolskiego do rygorów.

W Krakowie d. 10/2 1923.

Prof. Stefan Pogorzelski

Es ist eine kleine Karte von der Insel, die ich
im Jahr 1881 in der Gegend von
Santo Domingo, Puerto Rico, gefunden habe.
Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.

Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.
Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.
Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.

Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.

Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.
Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.

Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.

Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.

Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.
Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.

Die Karte ist aus Papier gemacht, und
die Insel ist in der Mitte dargestellt.

jego dzieła w bibliotece Santa Anna w Paryżu, zmarł w tym
roku 1837. Został on kandydatem do dyktando, tłumaczem
jednym z najpiękniejszych dzieł artystycznych, publicystą i redaktorem
pisma, który po latach emigracji, wrócił do ojczyzny, a w tym
czasie miał zbierać polskim emigrację.

W tym czasie, gdy on był w Paryżu, a o wiele bliżej jego doświadczeń
wspominał p. Tadeusza Dobrowolskiego, który, jak już wspomnieliśmy,
długo był w Paryżu, a nie tylko w Paryżu, ale i w innych miastach
Europy, gdzie był, dokładał i sprytnie poróżniał
swoją, a z pewnością i inną, całą, doświadczenia i sprytnie
pisanie zakonnic, w którym tak otwarcie podnosił
prawie neoklasycystycznych formach katedry w
Wawrze, wzmagał na Wypisaniu, a w końcu jego
opinią, Akropolis.

Rozprawa tedy p. Tadeusza Dobrowolskiego
skiego uważam za zupełnie wystarczającą
jako pracę doktorską i sądzę, że władza
za nią, może się on poddać rygorom
w celu otrzymania stopnia doktora
filozofii na naszym Uniwersytecie.

W Krakowie, dnia 29 stycznia 1838

Prof. Dr. Jan Mycielski

Po przeczytaniu przesyłanej mi do pracy
pracy, przetrzymuję się do sprawy pracy
jednego z moich i staram się
o doprowadzenie pracy Tadeusza Dobrowolskiego
do rygorów.

W Krakowie 9. 10. 1838

Prof. Dr. Jan Mycielski

L. 892.

23

P R O T O K O Ł

dwu-godzinnego rygorozum z historii sztuki i archeologii
klasycznej, z p. Tadeuszem Dobrowolskim, odbytego w dniu
24. lutego 1923 r.-

O b e c n i :

Przewodniczący: Dziekan Prof. Dr. Kallenbach

Egzaminatorowie:	"	"	Bieńkowski
	"	"	Mycielski
	"	"	Pagaczewski

Egzamin rozpoczął Prof. Dr. *Mycielski* o godz. 11⁴⁵
i egzaminował do godz. 11⁴⁵ 40 min. następnie egzaminował
Prof. Dr. *Pagaczewski* do godz. 12⁴⁵ 20 min. w końcu zaś
egzaminował Prof. Dr. *Bieńkowski* do godz. pierwszej

Komisja egzaminacyjna uznała wynik egzaminu za *dostateczny*

d. j. w.

Mycielski

P. Bieńkowski
J. Pagaczewski
Kallenbach

1890

1890

1890

1890

1890

1890

1890

1890

1890

1890

1890

1890

1890

1890

1890

1890

P R O T O K U Ł

jedno-godzinne rygorozum z filozofji z p. Tadeuszem
Dobrowolskim, odbytego w dniu 28. kwietnia 1923 r.-

O b e c n i:

Przewodniczący: Dziekan Prof. Dr. Kallenbach

Egzaminatorowie: " " Rubczyński
 " " Heinrich

Egzamin rozpoczął Prof. Dr. *Heinrich* o godz. 10²⁷
i egzaminował do godz. 10³⁰ następnie egzaminował
Prof. Dr. *Rubczyński* do godz. 11⁰⁷

Komisja egzaminacyjna uznała wynik egzaminu za *celujący*

d. j. w.

Kallenbach
Rubczyński
Heinrich

... ..
... ..

... ..
... ..

... ..
... ..

... ..

... ..

... ..